



Filip Skowron*

Kraków

Między *locus amoenus* a publiczną kolekcją. Muzeum Baublis w relacji z jego właścicielem

Abstract

This article concerns the issue of making collections gathered in noble manors public, taking as an example the collections of the Baublis museum in Samogitia, founded in 1812 by Dionizy Paszkiewicz. The Baublis museum was located in a gazebo made from the trunk of a huge oak tree next to Paszkiewicz's manor. It was filled with books, works of art, natural specimens and historical memorabilia related to the past of Samogitia. Baublis was treated by Paszkiewicz as a *locus amoenus*, a place of rest, quiet reading and spending free time alone or with friends. At the same time, for the owner, Baublis was the first Lithuanian national museum, open to the public, advertised in the press and popularized in the scientific community. It was to be a tool of the Lithuanian national movement. This double status of Baublis became apparent in the first months of its existence, when in July 1812 Napoleon's troops passed through Samogitia, and when a little earlier it was visited by some noblewomen. These two moments, the reaction of visitors to the objects gathered in the gazebo and Paszkiewicz's reactions, constitute extremely interesting material on the contradictory narratives conducted in the Baublis museum.

Keywords: museum, Baublis, public collection, Dionizy Paszkiewicz

Słowa kluczowe: muzeum, Baublis, publiczna kolekcja, Dionizy Paszkiewicz

„Szlachcic, który pocziwy, by siedział w ogrodzie / Równy kasztelanowi także wojewodzie”¹ – pisał Władysław Jeżowski w 1648 r. w *Oekonomii albo porządku zabaw ziemiańskich*. W ten sposób po raz pierwszy zapisał przysłowie, które już po stu latach straci swój „ogrodowy” charakter i zamieni się w apoteozę sarmackiego gospodarowania „w zagrodzie”. A jednak jeszcze pod koniec XVIII w. to właśnie do ogrodów szlachta uciekała przed problemami związanymi z zaborami: utratą praw publicznych, zniszczeniami wojennymi,

* Zamek Królewski na Wawelu, Kraków; e-mail: fskowron@tlen.pl; ORCID: 0000-0001-6287-377X.

¹ Cyt. za: A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2020, s. 120.

konfiskatami i niezliczonymi przemarszami wojsk, jak również przemianami w prawie i obyczajowości, które miały wielu oponentów. Ogrody stanowiły przestrzeń, nad którą można było mieć kontrolę, *locus amoenus*, bezpieczną przystań, do której zawsze można było się wycofać i starać się zapomnieć o troskach życia publicznego².

Jednak krajobraz ogrodowy również podlegał w tym czasie rozlicznym przemianom. Wielu założycieli i architektów ogrodowych wykorzystywało rozległość symboliki i form oferowanych przez ówczesnie popularne typy ogrodów: gra zaskoczeń, światła i zieleni, do jakich przyzwyczaiły ich barokowe boskiety, harmonijna geometria klasycznych ogrodów francuskich czy kontemplacyjne spacery po ogrodach angielskich. Przestrzeni tej nadawano również dodatkowe znaczenia, jakie miały być rozpoznawane przez odwiedzających, budowano więc na potęgę rozliczne pawilony, pomniki i inne symboliczne miejsca – i w ten sposób instytucja ogrodu zaczęła stykać się z instytucją muzeum³. Obie te przestrzenie stały na styku prywatnego i publicznego, intuicyjnego i intelektualnego, a dzięki swojemu silnie zsemityzowanemu charakterowi oferowały sporą intensywność reakcji.

Właśnie w takim momencie historycznym wchodzi na scenę Dionizy Paszkiewicz (Dionizas Poška) – żmudzki szlachcic, literat, historyk i litewski działacz kulturalny, który umieszcza pierwsze litewskie muzeum narodowe wewnątrz altany wykonanej z pnia ogromnego dębu, zwanego Baublis. Miano to rozszerzył on później również na swój paramuzealny twór, nadając mu charakter z jednej strony odwieczny (tysiącletni), a z drugiej strony naturalny w opozycji do „ścian pałaców” (o czym niżej). Paszkiewicz od pierwszych lat XIX w. zbierał książki, pamiątki historyczne otrzymane ze znajomych dworów szlacheckich i artefakty własnoręcznie wykopane z okolicznych kurhanów, a w 1812 r. złożył je wszystkie w pawilonie ogrodowym obok dworu. Wskazywał na konieczność ścięcia dębu z powodu niebezpieczeństwa wzniesienia pożaru przez okolicznych chłopów w dębinie znajdującej się blisko jego dworu – w korzeniach dębu miały lęgnąć się lisy i chłopcy wykurzali je ogniem. Lecz w jakim celu przetransportował go do swojego ogrodu i kazał wydrążyć? Zwłaszcza że stanowiło to spory wysiłek organizacyjny i znaczący wydatek, jak można przypuszczać, dla jego skądinąd skromnego budżetu. Dodatkowo, w ówczesnej kulturze litewskiej istniało ogromne tabu związane ze ścinaniem dębów, szczególnie tych wyróżniających się rozmiarem i wiekiem⁴, a Baublis miał mieć – zgodnie z twierdzeniami Paszkiewicza – tysiąc lat, stanowił

² Zob. R. Przybylski, *Ogrody romantyków*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.

³ Zob. I. Swirida, W poszukiwaniu ukrytych znaczeń. Park naturalny XVIII stulecia a wolnomularstwo, przeł. M. Urbański, „Ars Regia” 1993, nr 2/2 (3), s. 7–40; A. Jakóbczyk-Gola, *Gabinety i ogrody. Polskie nowożytne traktaty architektoniczne wobec kultury kolekcjonowania*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2019; T. Grzybkowska, *Kobieta wodzem chwalebego czynu. Twórczynie pierwszych polskich muzeów i ogrodów filozoficznych*, Wydawnictwo Tako, Warszawa 2018; M. Szafrńska, *Ogród jako kolekcja. XVI-wieczna geneza idei*, „Kronika Zamkowa” 2009, nr 1–2 (57–58), s. 65–99.

⁴ Zob. V. Vaitkevičius, *Studies into Balts' Sacred Places*, BAR, Oxford 2004, s. 16–20.

największe drzewo w całym zagajniku i były z nim związane lokalne legendy o jego rzekomym wieszczym charakterze.

Aby rozsupłać ten Baublisowy węzeł, przywołam dwie sytuacje, do jakich doszło na samym początku funkcjonowania muzeum w altanie w 1812 r. Pokażę nam one, jak kształtowała się relacja między Baublisem a jego właścicielem. Nie ograniczała się ona do stosunku właściciela zarządzającego swoją kolekcją jako dobytkiem ani badacza prowadzącego rozważania naukowe na podstawie źródeł bibliograficznych (kolekcja ok. 200 książek) i materialnych. Nie była to również wyłącznie relacja organizatora z muzeum o charakterze historycznym czy narodowym, ale również trudno postępowanie Paszkiewicza traktować jedynie jako relację amatora z umiłowanym zbiorem pamiątek, dzieł sztuki i osobliwości. Splot tych różnych, często przeciwstawnych sobie strategii miał dalekosiężny wpływ na to, w jaki sposób ustawiał się on wobec osób odwiedzających Baublisa.

Paszkiewicz opisał obie sytuacje w artykule *O dębie mającym przeszło tysiąc lat zwanym Baublis, który rósł na Żmudzi w majątności Bordzie należącej do Dionizego Paszkiewicza z 1826 r.*⁵, a więc czternaście lat po wydarzeniach, gdy mógł na nie spojrzeć z odpowiedniej perspektywy. Po postawieniu Baublisa i wypełnieniu go swoją biblioteką i kolekcją zabytkowych przedmiotów Paszkiewicz prawdopodobnie zaczął zapraszać znajomych z okolicznych dworów do odwiedzin nowo powstałego muzeum. Wśród przybyłych miały znaleźć się kobiety pochodzące z dworu, który zapewne był znany właścicielowi Bordź, lecz – jak się wydaje – nieoczekiwane i nieproszone: „[...] odwiedziły [mnie – F.S.] pewne panie i panny, które my grandesami nazywamy, a nie widząc w tej mojej kolekcji ani na ramach portretów, ani na inszych składach blasku złota, srebra i innych cacek, lecz tylko od rdzy ledwo nie na wskroś strawione pancerze, szyszaki, naszyjniki, naramniki, rękawice tudzież miecze, bardysz, kołczan, strzały, oszczepy, szmygownicę, niemniej ułamki starych zbroi z mogił starodawnych u nas w Księstwie Żmudzkim olbrzymimi nazwanych wydobyte [...], zaczęły wprzód między sobą przedrwiwać: Miał co stawić? dąb – jakby kto dębu nie widział. Potem zaczęły i mnie przymawiać: Czemu te żelastwa nie każesz wyczyścić? Bo to od rdzy i brudu niedobrze pachnie. Czemu portretów ramy tak niezgrabne? Czemu książki w tak nędznej oprawie? etc. – na to wszystko milczeniem odpowiadawszy, wyszedłem – dopieroż same jedne zostawszy się, zaczęły w głos śmiać się”⁶.

⁵ D. Paszkiewicz, *O dębie mającym przeszło tysiąc lat zwanym Baublis, który rósł na Żmudzi w majątności Bordzie należącej do Dionizego Paszkiewicza*, „Dziennik Warszawski” 1826, nr 4(11), s. 37–46.

⁶ Idem, *Odpowiedź na zapytanie, które IW Jan Łoboyko Profesor Uniwersytetu Wileń. i Kawał w uczzonej „Rozprawie o grobach olbrzymich w Księstwie Żmudzkim i o innych starożytnościach tego kraju”, uczynił*, [w:] D. Poška, Raštai, red. J. Kruopas, J. Lebedys, M. Lukšienė et al., *Valstybinė grobinės literatūros leidykla*, Vilnius 1959, s. 531. Tekst stanowi brulionową, obszerniejszą wersję artykułu opublikowanego przez redakcję „Dziennika Warszawskiego”. Pisownia i interpunkcja w cytatach z dzieła Paszkiewicza w całym artykule uwspółcześniona w celu ułatwienia czytelnikom odbioru.

Michał Brensztejn, pierwszy monografista Paszkiewicza, przypuszczał, że była to Franciszka z Załuskich Lubomirska z Gorzd⁷, gdzie pomieszkiwała w trakcie częstych odwiedzin u swoich starszych już i schorowanych rodziców: Honoraty i Osipa Igelströmów. W 1812 r. miała ona 19 lat, była zamężna od czterech lat z Fryderykiem Wilhelmem Lubomirskim, lecz nie było to małżeństwo szczęśliwe. Podobnie jak jej matka Franciszka Lubomirska znana była ze swobody obyczajowej, co zresztą trzy lata później skończyło się oficjalnym rozwodem, pomimo jej wcześniejszej wieloletniej separacji z mężem⁸. Jest to zatem wysoce prawdopodobne, że to ona została nazwana przez Paszkiewicza *grandesq*.

To niechętnie określenie podyktowane było wzburzeniem, jakim zareagował wewnątrz siebie Paszkiewicz na negatywne, choć wynikające z nieporozumienia, komentarze ze strony kobiet. Zwiedzające spodziewały się gabinetu naukowego bądź artystycznego, do jakich były przyzwyczajone poprzez podróże lub bytowanie w dworze rodzinnym czy męzowskim. Zakładały zatem, że na ścianach mogą znaleźć się dzieła sztuki, a w szufladach pamiątki historyczne zebrane z okolicznych domów, lecz skromne możliwości finansowe Paszkiewicza, brak magnackich wpływów towarzyskich oraz przyjęta strategia kolekcjonerska sprawiły, że we wnętrzu muzeum znalazły się, jak sam pisał wprost, „tylko od rdzy ledwo nie na wskroś strawione pancerze, szyszaki, nasyjniki” itp. Na pierwszy rzut oka nie wygląda to zachęcająco, ale już sam wybór altany wykonanej z pnia drzewa zamiast tradycyjnego alkierza w dworze na pomieszczenie zbiorów sugerował chęć nadania przez Paszkiewicza rysu inności swojemu muzeum.

Ze względu na pionierski charakter przedsięwzięcia, wykorzystujący elementy dziedzictwa przyrodniczego oraz lokalne pamiątki historyczne do stworzenia wizji kultury żmudzkiej, Paszkiewicz nie miał bezpośrednich wzorów pozytywnych – nie miał zatem skąd czerpać inspiracji dla Baublisza. Wzory negatywne znał: były to polskie i rosyjskie kolekcje, mające na celu propagowanie narodowej kultury, np. świątynia Sybilli (której kształt prawdopodobnie był mu – jako wiernemu czytelnikowi wileńskich i warszawskich dzienników – znany) albo zbiory Nikołaja Rumiancewa (z którym korespondował). Tego typu działalność była jednak oceniana przez żmudzkich działaczy kulturalnych początku XIX w. ambiwalentnie, jako że stawały w opozycji do rodzącej się nowoczesnej litewskiej kultury narodowej⁹. Jednocześnie niestety zwiedza-

⁷ M. Brensztejn, *Dionizy Paszkiewicz. Pisarz polsko-litewski na Żmudzi w pierwszej połowie XIX wieku*, Księgarnia św. Wojciecha, Wilno 1934, s. 102, przyp. 147.

⁸ Zob. E. Danowska, *O życiu i rzeczach Honoraty ze Stempowskich 1 v. Lubomirskiej, 2 v. Załuskiej, 3 v. Igelströmowej*, „Rocznik Biblioteki PAU i PAN w Krakowie” 2007, R. 52, s. 133–140.

⁹ O ruchu żmudzkim zob. B. Speičytė, *Litewska literatura początku XIX wieku*, przeł. P. Bukowiec, [w:] *Žemaičių šlovė / Sława Żmudzinów. Antologia dwujęzycznej poezji litewsko-polskiej z lat 1794–1830*, oprac. P. Bukowiec, Universitas, Kraków 2012, s. 5–29. O rosyjskim muzealnictwie w XIX w. zob. N. Mizerniuk-Rotkiewicz, *Muzeum Starożytności w Wilnie. Historia i rekonstrukcja zbiorów malarstwa i grafiki*, Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata, Wydawnictwo Tako, Warszawa–Toruń 2016, s. 13–25; M.M. Blombergowa, *Zbiory, kolekcje, muzea tworzone*

jące również nie miały możliwości przygotowania się na awangardowe – jak na tamte czasy – podejście Paszkiewicza do zbierania i eksponowania zabytków, które mogły być odbierane jako nieinteresujące bądź nieestetyczne wedle ówczesnych kanonów stosowności gabinetowej. Co więcej, umiejscowienie kolekcji wewnątrz tak oryginalnego pawilonu, jakim była altana w wydrążonym pniu tysiącletniego dębu, sprawiło, że odbiór tych zbiorów stanowiących swoisty obraz żmudzkiego dziedzictwa był mocno utrudniony. Nie było to odpowiednie miejsce na poważne zbiory – to w każdym razie można było wynioskować z reakcji szlachcianek-*grandes*.

Jednak Baublis nie miał stanowić dla Paszkiewicza jedynie regionalnego muzeum żmudzkiego. Przekonać się można o tym na podstawie reakcji na ową niefortunną wizytę, na jaką zdobył się on, a która do dzisiaj znajduje się na zachowanych w pierwotnym miejscu drzwiach Baublisa. Paszkiewicz namalował tam własny wiersz:

Dębie mój luby, dębie mój kochany,
Milsze mi twoje niż pałaców ściany.
Tyś w smutnej chwili jedyną pociechą,
Jam wtenczas wesół, kiedy pod twą strzechą.

Jam ten ogródek mą ręką sadił
Przy swojej chatce na własnej grzędzie;
Jam ciebie, dębie, stawiał, wygładził,
Powiedz przechodniom, choć mnie nie będzie¹⁰.

Tekst ten stanowi nawiązanie do *Pieśni III* Jana Kochanowskiego: „Dzbanie mój pisany, / Dzbanie polewany, / Bądź płacz, bądź żarty, bądź gorące wojny, / Bądź miłość niesiesz albo sen spokojny”¹¹, jednak Paszkiewicz podkreśla umiejscowienie Baublisa w przestrzeni ogrodu, co jeszcze bardziej wzmacnia ocalający dla niego samego sens. Jaki to jest dokładnie sens? Tego Paszkiewicz, występujący tutaj jako poeta, nie dopowiada – mimo wstawienia na końcu wiersza odwołania do klasycznego epigramu Symonidesa („Przechodniu, powiedz Sparcie, tu leżym jej syny, / prawom jej do ostatniej posłuszni godziny”¹²). Zamiast grobu Leonidasa mamy altanę dębową umieszczoną koło „chatki”, a zamiast nawoływania do pamięci o historii – sentymentalne raczej uwiecznienie obecności własnej osoby w przestrzeni ogrodu. Kluczowe wydaje się przeciwstawienie Baublisa „ścianom pałaców”, co jednoznacznie odnosi negatywnie go do kultury dworów szlacheckich i pałaców magnackich, w jakich do tej pory przede wszystkim przechowywano i prezentowano zbior

przez Polaków w imperium rosyjskim (poza Królestwem) w XIX i na początku XX wieku, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1997, nr 2(42), s. 87–104.

¹⁰ D. Paszkiewicz, *Odpowiedź...*, il. po s. 528.

¹¹ J. Kochanowski, *Pieśń III*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 230.

¹² J. Czubek, *Liryki greccy (doby klasycznej)*, wyd. Redakcji „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1882, s. 89.

ry muzealne. Ostatecznie nie wiemy nawet, o czym Baublis ma opowiedzieć przechodniom, Pośka bowiem urywa epigram wcześniej niż jego starożytny poprzednik.

Wiemy tylko, że Baublis oznaczał dlań miejsce spełnienia, odpoczynku i realizacji satysfakcji z dzieła życia, jakim było postawienie tej monumentalnej altany we własnym ogrodzie. Paszkiewicz, jak sam pisał w innym miejscu, spędzał tam dni na czytaniu książek, pisaniu listów i spotkaniach z przyjaciółmi, które nie miały tak oficjalnego charakteru jak wizyta owych obcych, jak można przypuszczać, szlachcianek, lecz były po prostu okazją do spokojnego cieszenia się życiem. Było to dla niego prawdziwe *locus amoenus*, w którym chciał czuć się swobodnie i twórczo. Przedmioty otaczające osoby, które wchodziły do wnętrza Baublisa, wzbogacały to doświadczenie, lokalizując je w regionie i kulturze litewskiej, co miało wielkie znaczenie dla Paszkiewicza, jako że on sam w życiu osobistym posługiwał się w równym stopniu językiem polskim i litewskim. Tego jednak nie zawarł on w oficjalnym, „programowym” wręcz wierszu na drzwiach Baublisa.

Ten gest wycofania i pragnienie postawienia prywatności na pierwszym miejscu są znamienne dla strategii działalności publicznej Paszkiewicza. Z jednej strony eksponuje on swoje zbiory i zaprasza do nich wszystkich chętnych, a z drugiej – liczy na domysłność i zrozumienie odbiorców swojej działalności muzealniczej i poetyckiej. Rodzi się z tego napięcie, bo zadania stawiane Baublisowi przez Paszkiewicza w nim jako muzeum publicznym miały inny cel niż te, które realizował on w ramach swojej fascynacji i przywiązania do własnego ogrodu i altany, jaką sobie w nim postawił. Wprawdzie strategia taka pojawia się w etosie petrarkiańskiego badacza dysponującego biblioteką czy kunstkamerą, lecz Paszkiewiczowi musiała wyjątkowo dawać się we znaki, problematyzuje on ją bowiem również w swoich komentarzach i listach.

Drugi moment, w którym owo napięcie uwyraźniło się z pełną mocą, również dotyczył 1812 r. Przez Bordzie przechodziły wówczas wojska napoleońskie zmierzające na Rosję. Paszkiewicz tak opisuje to zdarzenie: „W tymże samym roku 1812, po postawieniu mojego dębu, weszły wojska nieprzyjacielskie. Różnych krajów żołnierze odwiedzali i dom mój, a widząc tuż blisko stojący dąb, ony oglądali. Lecz wszyscy prawie jego szanowali [...]. Dwaj tylko oficerowie pruscy byli niegrzeczni: z ich jeden w moim Baublu postrzegłszy na stoliku tabakierę z portretem księcia Józefa Poniatowskiego w mundurze wojskowym, w języku naszym litewskim powiedziałszy, iż żołnierz żołnierzowi potrzebniejszy, wziął tabakierkę i do kieszeni schował. Podobnież drugi, obaczywszy na tymże stoliku nóż mój ogrodniczy, w którym było drugie żelazko do zwyczajnego użycia, a przy tym lancet, scyzoryk, szydło, trybuszonik etc. etc., rzekł po niemiecku: *Ich Habenich messer*, a nóż do kieszeni włożywszy, dobył z kamizelki dwie berlinki i w nagrodę za nóż chciał dać”¹³.

We wspomnieniu tym uderza kilka punktów. Po pierwsze sposób używania zaimków „my”, „nasze”. Wojska napoleońskie zostają określone przez Paszkie-

¹³ D. Paszkiewicz, *Odpowiedź...*, s. 528.

wicza jako „nieprzyjacielskie”, mimo że oficjalnie działały one na rzecz oswobodzenia tamtejszych terenów z władzy zaborcy rosyjskiego na rzecz większego – choć oczywiście bliżej nieokreślonego przez Napoleona – samostanowienia lokalnej ludności. Ich zachowanie jednak miało wszelkie znamiona grabieży na podbitym narodzie, bo też, jak zaznaczają badacze, zwykli żołnierze Wielkiej Armii traktowali całą ziemię po przekroczeniu Niemna jako część cesarstwa rosyjskiego, a ludność jako Rosjan¹⁴. Jednocześnie Paszkiewicz zauważa fakt, iż z jednym z oficerów mógł porozumiewać się po litewsku. Żołnierz ten musiał zatem pochodzić z Prus Wschodnich, co w połączeniu z językiem wystarczało Paszkiewiczowi do utworzenia z nim wspólnoty.

Weszli oni do środka, przyjmując postawę zwiedzających gabinet osobliwości. Oczywiście, nie była to niewinna wizyta – obie strony wiedziały, że zwiedzający to żołnierze dokonujący inwazji na kraj, którego obywatelem był gospodarz i przewodnik, więc pewne zasady kulturalnego zachowania się w przestrzeni publicznej zostają w tym czasie zawieszone. Oficerowie podnieśli dwa przedmioty leżące na stole, które w Baublisie przykuły ich uwagę: tabakierkę z wizerunkiem Józefa Poniatowskiego i szczyryk. Chcieli je zabrać, ale najwyraźniej ogarnęło ich poczucie niestosowności tego czynu, więc postanowili się usprawiedliwić przed Paszkiewiczem – pierwszy powiedział po litewsku, że „żołnierz żołnierzowi potrzebniejszy”, a drugi po niemiecku: „Nie mam noża”, i chciał zapłacić za niego właścicielowi Baublisu dwie srebrne monety. Ponieważ Paszkiewicz nie zamierzał rozwiązać w ten sposób sytuacji i dać pozwolenia na zabranie przedmiotów ze swojej kolekcji muzealnej, żołnierze zrezygnowali z dalszych prób ratowania twarzy i schowali oba przedmioty do kieszeni.

Należy zaznaczyć, że zarówno szczyryk, jak i tabakierka nie były litewskimi pamiątkami historycznymi, wokół których koncentrowała się narracja Baublisu, lecz przedmiotami użytkowymi, które akurat leżały na stole w czasie wizyty żołnierzy napoleońskich, były więc zapewne używane przez Paszkiewicza na co dzień – z dodatkowym w przypadku tabakiery znaczeniem patriotycznym i antyrosyjskim. Grabież tych dwóch przedmiotów nie odbywała się w neutralnym miejscu w ogrodzie czy we wnętrzu dworu, ale w silnie zsemityzowanej przestrzeni muzeum – nabrały więc statusu elementu kolekcji, którą należało chronić przed rozproszeniem i dbać o jej bezpieczeństwo. Żołnierze pruscy, a więc pochodzący z kraju, który kilkanaście lat wcześniej uczestniczył w zaborach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, obecnie jednakowoż należący do koalicji napoleońskiej i występujący przeciwko zaborcy rosyjskiemu, traktowali zbiory Baublisu jako łup wojenny. Czy przyszło im do głowy, dlaczego znajdowała się tam podobizna Józefa Poniatowskiego?

Jak zareagował Paszkiewicz? Ponownie wierszem, a więc w sposób wycofany, pełen namysłu i braku bezpośredniego zaangażowania w dyskusję ze swoim adwersarzem. Na bocznej ścianie stolika umieszczonego wewnątrz Baublisu

¹⁴ Zob. D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, s. 183–190, 220–233.

(zachowanego zresztą do naszych czasów w kolekcji Muzeum Auśry w Szawalach) umieścił wiersz:

Krewnych, sąsiadów, przyjaciół i gości
Proszę stąd nie brać Baubla ruchomości,
A nawet zbrojna ręka wojownika
Cudzej własności niech się nie dotyka¹⁵.

Paszkiewicz wyznacza klarowną granicę dla zwiedzających: to jego prywatna własność, ruchomości może ruszać tylko on sam, więc wszystkich prosi się o niedokonywanie grabieży. Można za to przekonać się, kto był odbiorcą docelowym Baublis: „Krewni, sąsiedzi, przyjaciele i goście”, co może oznaczać, że było to miejsce popularne, a w każdym razie mocno do tego aspirowało. Czyli z jednej strony Baublis stanowił przestrzeń oswojoną i prywatną, ale z drugiej – Paszkiewicz starał się regulować jego publiczny status.

Oficerowie napoleońscy prawdopodobnie nie wdawali się w te precyzyjne rozważania dotyczące charakteru kolekcji wewnątrz altany dębowej, lecz celowo łamali granice osobistej i wspólnej przestrzeni, bez względu na status „instytucji publicznej”, jaki zamierzał nadawać Baublisowi Paszkiewicz. Nie miała w tym wypadku znaczenia litewska wspólnota językowa, która łączyła właściciela Bordź z jednym z oficerów, ani polityczne cele Paszkiewicza i okolicznych dworów, które mogłyby być wspólne interesom Napoleona i jego koalicjantów.

Na podstawie powyższych dwóch przykładów można by mniemać, że narodotwórczy aspekt Baublisu pozostawał niezauważony za jego życia. Nie jest to prawdą, o czym możemy się przekonać dzięki komentarzowi, jakiego dokonał Michał Baliński w „Wiadomościach Brukowych”. Ten historyk i publicysta należał wówczas do Towarzystwa Szubrawców, efemerycznego stowarzyszenia paramasońskiego związanego z Uniwersytetem Wileńskim. Walczyło ono z wszelkim obskurantyzmem, zabobonem, tradycyjnymi układami politycznymi i towarzyskimi – a dodatkowo część działaczy aktywnie zwalczała litewskojęzyczny ruch narodowy, jaki rodził się głównie na terenie prowincjonalnej Żmudzi. Baliński w swojej satyrze wciela się w niejakiego Usztartytoisa Mokitinisa, który odwiedza słynny dąb, wypełniony książkami i pamiątkami historycznymi. Pośród wielu wątków, jakie przewijają się przez ten humorystyczny utwór, zwraca uwagę spora aktywność publiczności, która tłumnie jest oprowadzana przez właściciela dębu: „Nie marszczy on [właściciel dębu – F.S.] czoła na widok sąsiadów swoich lub ciekawych wędrowników, którzy z dalekich stron dla oglądania, a niektórzy dla uczenia się nawet starożytności litewskich przybywają; a tym bardziej, nie przepędza nikogo. Lecz statecznie i jednostajnie uczonych i nieuczonych, bogatych i ubogich, młodych i starych, mężczyzn i niewiasty w sposób obowiązujący z wdzięcznym uśmiechem przyjmuje”¹⁶.

¹⁵ D. Paszkiewicz, *Odpowiedź...*, s. 530.

¹⁶ Usztartytois Mokitinis [M. Baliński], *Apey iszkałba sudyne mosklas (O wymowie sądowej traktat), przekład dosłowny z litewskich zwojów dziuplowych*, „Wiadomości Brukowe” 1818, nr 101, s. 180.

Balińskiemu przeszkadza wielowarstwowość społeczności, która odwiedza altanę dębową i ogląda „starożytności litewskie”. Sparafrazowany w utworze Paszkiewicz nie ogranicza dostępu do swojego muzeum ani kobietom, ani biedakom, ani osobom pozbawionym wykształcenia – jest to w pełni publiczne muzeum. Jednocześnie wielkie zaangażowanie przewodnika-kuratora kolekcji sprawia, że nawet osoby pierwotnie niezainteresowane tematem mają szansę wzbudzić w sobie sympatię wobec narodowej kultury litewskiej, której metonimią mają być gromadzone przez Paszkiewicza zbiory, a może nawet zapytać samych siebie, jak ta kultura sytuuje się względem nich samych.

Jest to wizja społeczności inkluzywnej i swobodnej, stająca na przeciwległym biegunie do hierarchicznego i oceniającego towarzystwa, z jakim zetknął się Paszkiewicz w trakcie wizyty dam-*grandes*, grabieży żołnierzy napoleońskich czy spojrzenia Balińskiego.

Tak więc muzeum Baublis umiejscowione na granicy domowego oraz obcego było niczym ogród romantyków, który – jak pisał Ryszard Przybylski – „odbijał i podwajał myśl samego poety i odsłaniał stan jego duszy”¹⁷. Zresztą nieprzypadkowo w ogrodzie właśnie, a nie na przykład na piętrze dworu umieścił swoje zbiory Paszkiewicz, bo też miał on mówić zarówno językiem nowożytnej kolekcji o potencjale badawczym i intelektualnym, jak i językiem natury, bliższej cielesności, emocjom i zachwytom. Dopiero zestawienie tych dwóch języków w relacji z właścicielem tworzyło kulturotwórczy sens Baublisa.

Bibliografia

- Blombergowa Maria Magdalena, *Zbiory, kolekcje, muzea tworzone przez Polaków w imperium rosyjskim (poza Królestwem) w XIX i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1997, nr 2(42), s. 87–104.
- Brensztejn Michał, Dionizy Paszkiewicz. *Pisarz polsko-litewski na Żmudzi w pierwszej połowie XIX wieku*, Księgarnia św. Wojciecha, Wilno 1934.
- Czubek Jan, *Liryicy greccy (doby klasycznej)*, wyd. Redakcji „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1882.
- Danowska Ewa, *O życiu i rzeczach Honoraty ze Stempowskich 1 v. Lubomirskiej, 2 v. Załuskiej, 3 v. Igelströmowej*, „Rocznik Biblioteki PAU i PAN w Krakowie” 2007, R. 52, s. 133–170.
- Grzybkowska Teresa, *Kobieta wozem chwalebego czynu. Twórczynie pierwszych polskich muzeów i ogrodów filozoficznych*, Wydawnictwo Tako, Warszawa 2018.
- Kochanowski Jan, *Pieśń III*, [w:] idem, *Dzieła polskie*, oprac. Julian Krzyżanowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 230.
- Jakóbczyk-Gola Aleksandra, *Gabinety i ogrody. Polskie nowożytne traktaty architektoniczne wobec kultury kolekcjonowania*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2019.
- Leszczyński Adam, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2020.
- Mizerniuk-Rotkiewicz Natalia, *Muzeum Starożytności w Wilnie. Historia i rekonstrukcja zbiorów malarstwa i grafiki*, Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata, Wydawnictwo Tako, Warszawa–Toruń 2016.

¹⁷ R. Przybylski, *Ogrody romantyków...*, s. 148–149.

- Nawrot Dariusz, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
- Paszkiewicz Dionizy, *O dębie mającym przeszło tysiąc lat zwanym Baublis, który rósł na Żmudzi w majątności Bordzie należącej do Dionizego Paszkiewicza*, „Dziennik Warszawski” 1826, nr 4(11), s. 37–46.
- Paszkiewicz Dionizy, *Odpowiedź na zapytanie, które IW Jan Łoboyko Profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Kawaler w uczonej „Rozprawie o grobach olbrzymich w Księstwie Żmudzkiem i o innych starożytnościach tego kraju”, uczynił*, [w:] Dionizias Poška, *Raštai*, red. Jonas Kruopas, Jurgis Lebedys, Miele Lukšienė et al., *Valstybinė grobinės literatūros leidykla*, Vilnius 1959, s. 506–536.
- Przybylski Ryszard, *Ogrody romantyków*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.
- Speičytė Brigita, *Litewska literatura początku XIX wieku*, przeł. Paweł Bukowiec, [w:] *Žemaičių šlovė / Sława Żmudzinów. Antologia dwujęzycznej poezji litewsko-polskiej z lat 1794–1830*, oprac. Paweł Bukowiec, Universitas, Kraków 2012, s. 5–29.
- Swirida Inessa, *W poszukiwaniu ukrytych znaczeń. Park naturalny XVIII stulecia a wolnomularstwo*, przeł. Marek Urbański, „Ars Regia” 1993, nr 2(3), s. 7–40.
- Szafrńska Małgorzata, *Ogród jako kolekcja. XVI-wieczna geneza idei*, „Kronika Zamkowa” 2009, nr 1–2 (57–58), s. 65–99.
- Usztartytis Mokitinis [Baliński Michał], *Apey iskalba sudyne mosklas (O wymowie sądowej traktat)*, przekład dosłowny z litewskich zwojów dziuplowych, „Wiadomości Brukowe” 1818, nr 101, s. 180.
- Vaitkevičius Vyktintas, *Studies into Balts' Sacred Places*, BAR, Oxford 2004.